

Wiele było zamieszania w 1951 podczas odbywających się w Wiedniu Mistrzostw Świata w tenisie stołowym.

„Piłeczka po prostu wyslizgiwała się z pod rakiетки” - mówił do siebie Vilim Harangozo, światowej sławy tenisista z Jugosławii, ze złością podając rękę austriackiemu zawodnikowi. „Nie zdążyłem nawet nic usłyszeć, gdy piłka przeleciała obok mnie” - powiedział, ze zdumieniem zawsze spokojny Mistrz Francji Rene Roothoof. „Taki sprzęt to wielka klęska, powinien być zabroniony!” - Josef Koczian, powszechnie znany mistrz z Budapesztu głośno wykrzykiwał, po tym jak sędzia przełożył fatalne „21”...dla jego przeciwnika! Nawet najlepsi byli w prawdziwej panice podczas chłodnych marcowych dni 1951 roku.

Wiadomość o sensacyjnych zwycięstwach nieznanego wcześniej Waldemara Fritscha z Tyrolu w Austrii szybko znalazła się na sportowych stronach austriackich gazet.

Silny, dobrze zbudowany student nauk politycznych w ciągu jednej tylko nocy zyskał sławę dzięki „sekretniej broni”, która wprawiła w zakłopotanie i zaszokowała światową elitę tenisa stołowego.

Dziennikarze, oficjele, zawodnicy - wszyscy zbierali się obok blondwłosego Austriaka w dużym holu Koncerthaus, oglądając i podziwiając jego niezwykle rakiетkę, na którą przyklejony był czarny, podobny do gumy materiał.

Wynalazek Fritscha, porowata trzymilimetrowa gąbka (...) stał się początkiem dynamicznego tenisa stołowego, jaki możemy oglądać dzisiaj.

W jaki sposób Fritsch wpadł na pomysł użycia podkładu?

„Któregoś dnia na początku 1951 roku jeden z moich klubowych kolegów, który spędził trochę czasu w amerykańskiej niewoli, dał mi rakiетkę ze zniszczonymi, zużytymi okładzinami. W tamtych czasach niemożliwe było kupienie okładziny tak jak teraz - w sklepie. Zupełnie przypadkowo zapamiętałem kawałek gumowego materiału, który widziałem w swojej piwnicy. Wyciąłem go na kształt rakiетки, przykleiłem do deski i spróbowałem nią grać. Uderzyłem piłkę i ...zaniemówiłem - piłka poleciała bez dźwięku niczym wystrzelona z katapułty...

Nowy sprzęt zmusił mnie, bym trenował pilniej. A ponieważ niewiele było czasu do zbliżających się mistrzostw świata, jak najszybciej pragnąłem odkryć tajemnicę nowego materiału. Grałem więcej i powoli nabierałem pewności. Trenowałem pod okiem trenera Ti-

borę Harangozo wraz z członkami austriackiej drużyny narodowej, cały czas nową rakiетką. Zrobiłem spore postępy. Kapitan drużyny narodowej dr Robert Thum był tak zadowolony z moich wyników, że wystawił mnie w meczu z Holandią i to w decydującym pojedynku. Od tego czasu grałem w każdym meczu podczas wiedeńskich mistrzostw.”

W turnieju drużynowym Fritsch pokonał wielu cenionych, znakomitych zawodników jak: Sido, Koczian z Węgier; Haguenaue, Roothoof i Lanskoj z Francji; Roland, Dalabarre z Belgii, będąc tym samym wielką podporą drużyny austriackiej.

UDANY EKSPERYMENT MISTRZA Z TYROLU

Ale Waldemar Fritsch nie zatrzymał się na tym. Po osiągnięciu tak niezwykłego wyniku w turnieju drużynowym jego dobra passa trwała nadal w turnieju singlowym.

Na początku pokonał Wietnamczyka Tran Thuonga (3:1), następnie zawodnika z Belgii De Kampera (3:0), a później jednego z najlepszych tenisistów tamtych czasów Vilima Harangozo, który szczyt swojej formy osiągnął

mu powiedział: „Jedna połowa mnie jest szczęśliwa, druga - smutna”.

To niezwykle ważne zwycięstwo sprawiło, że Fritsch znalazł się w czołowej szesnastce turnieju, gdzie czekał na niego Ferenc Sido.

„Nie powtórzyłem wyniku z turnieju drużynowego - mówił po meczu Fritsch, kiedy to udało mi się pokonać silnego Węgra. Jego duże doświadczenie ostrzegło go przed grą lekkomyślną. Cekał na lepszą okazję by popisać się dokładnym i bardzo skutecznym atakiem. Oczywiście przyzwyczaił się już do okładzin z gąbki i wygrał mecz 3:0.

Rezultat, osiągnięty zarówno podczas turnieju drużynowego, jak i singlowego, sprawił, że mało znany tenisista - Waldemar Fritsch z Austrii zna-

lazł się w rankingu światowym na 9. pozycji. „Nigdy nawet o tym nie marzyłem!” - przyznał się później...

Autorem artykułu o Waldemarze Fritschu jest powszechnie znany „kronikarz” tenisa stołowego Zdenko Uzorinac z Chorwacji. On sam, w latach pięćdziesiątych był utytułowanym zawodnikiem (członkiem drużyny narodowej Jugosławii, która zdobyła brązowy

medal Mistrzostw Świata w 1951r.

Istniejące wówczas zasady nie określały maksymalnej grubości „okładziny”, więc użycie samego podkładu bez wierzchniej, gumowej warstwy nie było niezgodne z przepisami. Do czasu MŚ w Wiedniu wszyscy zawodnicy używali klasycznych czopowanych okładzin gumowych bez podkładu, a światowy turniej odbywał się każdego roku.

Podczas trwających w 1952 roku Mistrzostw Świata nieznanego japońskiego zawodnika grającego stylem azjatyckim deską z jednej strony pokrytą okładziną gąbczastą zapewnił sobie awans do czołówki turnieju. Japończyk Satoh był przez nikogo nie znanym zawodnikiem do czasu mistrzostw w Bombaju, gdzie zdobył tytuł najlepszego tenisisty stołowego na świecie używając okładziny z gąbki. Było to tylko rok po tym gdy okładzina gąbczasta jak burza wkroczyła w świat tenisa stołowego.

Gra, często ponad jedenocentymetrową, okładziną stawała się coraz mniej atrakcyjna. Między innymi przez to, iż moment odbicia piłeczki od rakiетки był prawie całkowicie niesłyszalny.

Gra była bardzo uproszczona. Wymiana zazwyczaj ograniczała się do przebiecia i uderzenia - najczęściej kończącego. Finał gry pojedynczej mężczyzny podczas Mistrzostw Świata w 1955 roku także należy do tego etapu

historii. Jugosłowianin Dolinar został pokonany przez Japończyka Tanakę w trzech bardzo prostych setach i w ciągu zaledwie...13 minut!

Gdy przy stole spotykali się dwaj zawodnicy, grający okładzinami gąbczastymi gra ograniczała się jedynie do serwisu i ataku, który z reguły przynosił punkt. W momencie gdy liczba fanów dyscypliny gwałtownie zmalała zaczęto głośno mówić o wprowadzeniu zakazu gry okładzinami z gąbki.

W 1959 używanie okładzin gąbczastych zostało najzwyczajniej zabronione. Gąbka była jedynie dopuszczalną jako cienki podkład pod główną warstwę gumy (z czopami do wewnątrz lub na zewnątrz). Całkowita grubość okładziny nie mogła przekroczyć 4 mm. W 1960 roku Japończycy wprowadzili nową technologię produkowania okładzin z podkładem. Wtedy to narodził się topspin. Rozpoczął się nowy etap w historii światowego tenisa stołowego.



Waldemar Fritsch w akcji

w trakcie turnieju drużynowego. W pierwszym secie, dzięki doskonałej ofensywie Harangozo jako pierwszy zdobył 21 punktów. W secie drugim i trzecim kontrolę nad grą miał Fritsch, dzięki temu pokonał w nich Rywałę. Czwararty set to doskonała defensywa Vilima i zwycięstwo. Lecz decydujący piąty set to zdecydowanie przewaga Austriaka i tym samym końcowe zwycięstwo. Po meczu Tibor Harangozo (trener Fritscha, ale także starszy brat Vilima) gratuluje swojemu podopiecznemu

medal Mistrzostw Świata). Później pracował także jako trener.

W kręgach związanych z tenisem stołowym zyskał uznanie jako dziennikarz i ponadto autor kilku książek traktujących o historii tej dyscypliny sportowej. Biografia W. Fritscha jest jedną ze stu pięćdziesięciu, które możemy znaleźć w jego ostatniej książce pt. „Legendy tenisa stołowego”.

Jak opisano w biografii Austriaka, był on pierwszym zawodnikiem, który oficjalnie użył samego podkładu z